

18. TRANSSUBSTANCJACJA

Do odczytania w niedzielę 22 stycznia 2023 r.

W dzisiejszej katechezie poznamy kolejne trudne słowo, które pomoże nam zrozumieć, co się dzieje w momencie przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Tym słowem jest „transsubstancjacja”. Po polsku tłumaczy się je właśnie jako „przeistoczenie”. Już na wstępie naszej katechezy musimy pamiętać, że Eucharystia jest jedną z największych tajemnic naszej wiary, dlatego tuż po przeistoczeniu, gdy wstajemy z pozycji klęczącej, kapłan wypowiada słowa „Oto wielka tajemnica wiary”, co oznacza, że sam rozum to zbyt mało, by ogarnąć to, co się przed chwilą wydarzyło. Niemniej jednak Pan Bóg dał nam oprócz wiary również rozum, jako jedno z narzędzi do poznawania Go. Dlatego spróbujemy dziś wytłumaczyć na czym polega ten największy z cudów świata, który od wielu wieków, za świętym Tomaszem z Akwinu nazywamy „transsubstancjacją”.

Sama nazwa, wywodzi się z łaciny i składa się z dwóch słów: „trans” co oznacza „przez” oraz „substantia” czyli substancja lub istota. Połączenie tych dwóch wyrazów sugeruje nam, że dokonała się jakaś zmiana, lecz nie w tym co zewnętrzne, tylko zmiana istoty.

Aby to lepiej zrozumieć, potrzebujemy krótkiej lekcji filozofii, na bazie której powstała teologia. Otóż według Arystotelesa, we wszystkim co istnieje możemy odróżnić dwa elementy: substancję, czyli istotę oraz przypadłość. Jeśli mamy np. stół, to jego istotą, czyli w języku filozoficznym - substancją, jest coś takiego, że patrząc na jakikolwiek stół na świecie, będziemy wiedzieli, że jest to stół. Wiemy jednak, że mamy różne stoły: wyższe, niższe, z trzema lub czterema nogami, okrągłe czy prostokątne. Wszystko to nazywamy „przypadłościami”, czyli zewnętrznymi, zmiennymi cechami. Podobnie jest z ludźmi. My sami zmieniamy się w ciągu lat, jesteśmy chudsi lub grubszy, mamy włosy lub nie, ubieramy się w różne ubrania, miewamy nawet operacje i przeszczepy, lecz nasza istota, czyli substancja, pozostaje niezmienna. Ja, nawet jeśli jestem 10 kilogramów cięższy, niż przed laty, to dalej ja.

Kiedy teolodzy zastanawiali się, co się wydarza podczas Eucharystii, zastosowali do niej właśnie ten prosty system filozoficzny i nikt do tej pory nie znalazł lepszego wyjaśnienia natury przeistoczenia. Otóż skoro istotą (substancją) chleba jest „bycie chlebem”, lub wymyślimy do tego specjalne słowo – „chlebowatość”, a przypadłością chleba jest to, że jest np. bardziej czy mniej wypieczony, okrągły lub prostokątny, przeistoczenie tego chleba w Ciało Chrystusa, które dokonuje się w mocy Ducha Świętego zmienia substancję (istotę), nie zmieniając jej przypadłości (cech). Chleb przestaje być chlebem pod względem istoty, ponieważ jest już Ciałem Chrystusa, ale nie uzyskuje przypadłości Jego Ciała, tylko dalej ma przypadłości chleba – wygląda jak chleb, smakuje jak chleb. My widzimy opłatek, ale wierzymy, że na mocy autorytetu słów Jezusa „To jest ciało moje” mamy do czynienia z Ciałem Pana, które posiada wszystkie przypadłości chleba.

Podobnie rzecz się ma z winem. Podczas konsekracji wino przestaje być winem, ale zachowuje przypadłości wina, jego smak i skład chemiczny. Wierzymy w to, bo Jezus mówi „To jest Krew moja”. Na tym właśnie polega transsubstancjacja. Dokonuje się zmiana substancji (istoty), bez zmiany przypadłości (cech). To, co widzimy i odczuwamy pozostaje bez zmian, ale istota (substancja) jest zupełnie inna.

Nauka o transsubstancjacji, którą Kościół wiele wieków temu uznał za swoją własną i potwierdził mocą autorytetu Soboru Trydenckiego, dla nas katolików ma bardzo praktyczne zastosowanie. Rozumiemy dzięki niej, że Eucharystia to nie jest symbol, nie porównanie, nie znak, ale żywa obecność Boga, On sam,

to Jego Ciało i Jego krew. Przychodzi nam ona również z pomocą w obecnym czasie pandemii, bo pozwala zrozumieć wszelkie działania sanitarne przy rozdawaniu komunii świętej. Boska natura Syna Bożego w Eucharystii nie znosi ani nie unieważnia natury chleba i wina. Choć w opłatku chleba mieszka Bóg, a ręce kapłana są konsekrowane, nie zawiesza to w żaden sposób praw przyrody i nie zwalnia z obowiązku dbałości o higienę rąk. Konsekrowany chleb czy namaszczone ręce kapłana, mogą przenosić zarazki i bakterie. Wszelkie inne myślenie jest albo magiczne, albo jest wystawianiem Boga na próbę. Również z tego powodu, tak wino, jak i opłatki, które będą użyte do Mszy świętej muszą być świeże, nieepsute, ponieważ konsekracja w Ciało i Krew Pańską nie zmienia ich właściwości.

Już za chwilę będziemy po raz kolejny świadkiem niezwykłego cudu przemiany chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Od strony przypadłości dokonuje się on w wielkiej prostocie i zwyczajności. W rzeczywistości duchowej, której nie widzimy naszymi zmysłami, lecz o jej prawdziwości przekonamy się dopiero w niebie, jest to spektakularny cud, bo w chlebie i winie zamieszkuje sam Bóg. Pomódl się dziś do Ducha Świętego o wiarę w żywą, realną i substancjalną obecność Boga w Eucharystii. Niech najbliższy tydzień upłynie na rozważaniu, jakie konsekwencje ma dla mnie to, że Bóg zamieszkał pośród nas w Eucharystii i przyjął postać chleba i wina.